Nr. 83. — Rocznik XXIII. **Czwartek, 12 kwietnia 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 kwietnia.

Z bieżącéj chwili.

W najsympatyczniejszym kraju słowiańskim półwyspu bałkańskiego, w mężnéj i wielce doświadczanéj Bułgaryi, zanosi się znowu, jak twierdzi zofijski korespondent kolońskiéj gazety, na wichrzenia rosyjskie przy pomocy bułgarskich malkontentów. Opozycya bułgarska, wyczerpawszy wszelkie środki konstytucyjno-prawne, zwraca się o pomoc i poparcie do Rosyi. Zacięta jéj walka przeciwko Stambułowi, walka o krzesła ministeryalne, nie odniosła dotychczas żadnego skutku, ponieważ książę, oceniając należycie zasługi swego prezesa gabinetu, nie chce się z nim rozłączyć. Wychodząc ze zgubnego i zupełnie przewrotnego stanowiska, że lepiéj być rządzonym przez obcych dobrze, niźli źle przez własnych ziomków, bułgarska prasa opozycyjna oświadcza niedwuznacznie, że obecnie przedsięwzięcie rosyjskie znalazłoby w Bułgaryi wszechstronne poparcie. Dla Rosyi jest oczywiście zawezwanie to bardzo wabiącém i pożądanem; taktyka „nie mieszania się“, jaką nolens volens w ostatnim czasie posługiwać się musiała, dzięki rozsądnéj polityce Stambułowa, była jéj nie do twarzy i tak niewygodna, że niewątpliwie przy pierwszéj lepszéj sposobności chętnieby ją porzuciła.

Czy w istocie bułgarska opozycya zdecydowała się chwycić téj smutnéj i niepatryotycznéj ostateczności, trudno osądzić na razie. Opozycya w Bułgaryi, o ile uczy doświadczenie, znajduje się zawsze na pochyłości, która ostatecznie prowadzi na łono cara. Z drugiéj jednak strony trudno przypuścić, aby opozycya nie wiedziała, że przewrót przy pomocy rosyjskiéj dokonany, uszczęśliwiłby Bułgaryą rosyjskiem panowaniem. Nie jest to zapewnie zamiarem opozycyi; niebezpieczną atoli przedsiębierze zabawkę, jeźli wzywa Rosyą do interwencyi, a nadto wypada zupełnie z roli, którą dotychczas dobrze grała. Agitując przeciwko Stambułowowi, opozycya bułgaska twierdziła, iż broni księcia przed tym znienawidzonym „tyranem“. Jeźli zaś teraz wzywa pomocy przyjaciół północnych, to przez to samo występuje wprost przeciwko księciu Ferdynandowi; Rosya bowiem, gdyby w Bułgaryi wpływy zdobyła, usiłowałaby w pierwszym rzędzie usunąc go z tronu.

Wiadomości zofijskiego korespondenta nabierają szczególniejszego znaczenia ze względu na charakterystyczne wywody prasy rosyjskiéj. „Nowoje Wremia“, omawiając polityczną doniosłość rokowań handlowych pomiędzy Austyą i Rosyą, mniemała, że lepsze porozumienie pomiędzy obydwoma krajami mogłoby sprowadzić ważną zmianę w rozwoju kwestyi bułgarskiéj. Jeźli — twierdził dziennik ten — monarchia austro-węgierska wstrzyma się od interwencyi, to będzie możliwem, że książę Ferdynand ze swoją małżonką wcale lub tylko na krótki czas powróci do Zofii. „Graždanin“ oświadczył w tych dniach, że władzcy w Bułgaryi tylko gwałtem trzymają w rękach ster księstwa. Usunięcie Stambułowa nie wieleby pomogło, przyczyn bowiem całkiem smutnego położenia w Bułgaryi szukać należy nie tyle w Stambułowie, ile raczéj w osobie Koburga. „Swiet“ widzi już, że niebawem cały świat uczuje cześć balwochwalczą dla doskonałéj, pokojowéj i sprawiedliwéj polityki cara i że skutkiem tego powierzy carowi rozstrzygnięcie kwestyi bułgarskiéj i serbskiéj

W ogólności dzienniki petersburskie przybrały taki pewny i zwycięzki ton, jakoby już w przyszłych dniach którykolwiek z gubernatorów rosyjskich miał objąc rządy w Zofii. Miejmy jednak nadzieję, że rozkoszne te nadzieje i marzenia nadnewskich przyjaciół słowiańskich nigdy się nie spełnią. Bardzo niemiłym i otrzeźwiającym wypadkiem dla zaborczych szowinistów rosyjskich musi być fakt, że „uzurpator“, ks. Ferdynand, złożył wizytę cesarzowi austryackiemu w uniformie bułgarskim i — został przyjęty.

W poniedziałek rząd angielski ogłosił księgę niebieską o sprawie egipskiéj, zawierającą roczne sprawozdanie lorda Cromera. Reprezentant angielski w Kairze wywodzi, że Egipt potrzebuje obecnie przedewszystkiem spokoju, aby utwierdzić reformy, z tak wielkiem powodzeniem przedsięwzięte w ostatnich latach. Do tego spokoju potrzebnem jest zgodne i wspólne działanie europejskich i krajowych żywiołów w administracyi egipskiéj. Dotychczas nie było żadnéj poważnéj trudności, chociaż wypadki z ostatnich lat, które były jedynie na to obliczone, aby pomiędzy europejskimi i krajowymi członkami administracyi niezgodę wywołać, powstrzymały do pewnego stopnia rozwój najważniejszych reform i powodzenia wszystkich klas ludności.

Spokój, tak pożądany przez protektorów angielskich, nie zawita, jak się zdaje, do Egiptu. Wedle bowiem dzisiejszych telegramów, zanosi się w Egipcie na przesilenie ministeryalne, chociaż kedyw nie przyjął dymisyi tak nie miłego mu, a swego czasu przez Cromera narzuconego gabinetu Riaz baszy. Riaz basza pozostał w urzędzie, ale po upływie bairamu, zamierza stanowczo ustąpić. Przesilenie ministeryalne w Kairze wywoła niewątpliwie nowy zatarg pomiędzy kedywem a jego przyjaciołmi angielskimi. Lord Cromer już dzisiaj protestuje przeciwko nominacyi jakiegokolwiek nieprzychylnego Anglii prezesa ministrów, oświadczając, że nowe ministerstwo musi sankcyonować Anglia.

Losy Ugandy zostaną niebawem rozstrzygnięte. Sir Gerald Portal, wysłany jako komisarz rządu angielskiego do tego kraju afrykańskiego, gdzie nie tak dawno ewangielicy wszczęli krwawą i barbarzyńską walkę z katolikami, zdał wczoraj sprawę ze swéj podróży. Radzi on rządowi angielskiemu, aby zamianował komisarza dla Ugandy i sąsiednich krajów ze sztabem 13 oficerów brytańskich i 500 żołnierzy sudańskich, daléj komisarza w Kikuyu z 4 Europejczykami i 60 zanzybarskimi żołnierzami, oraz wybudował koléj żelazną do Kikuyu i ewentualnie do jeziora Wiktorya Nyanza. Sprawozdanie podaje środki większego zabezpieczenia kraju i do tańszéj komunikacyi produktów angielskich. W końcu Portal radzi w interesie handlu angielskiego, aby brytańskie, wschodnio-afrykańskie Towarzystwo, które rzeź katolików przedsięwzięło, przestało funksyonować jako korporacya polityczna i administracyjna.

---

* ***Wierutnym fałszem*** jest twierdzenie, skrzętnie powtarzane, że nowe urządzenie szkólne ograniczy liczbę uczniów dla polskiego języka. To są fanaberye szowinistyczne, które, jak wiadomo, żadnego się nie lękają kłamstwa, żeby tylko zohydzić przeciwny sobie kierunek polityczny. Faktem jest tedy, że nauka prywatna języka polskiego wedle reskryptu hr. Zedlitza, odbywała się na całe Księstwo już tylko w 40 miejscach, a to przeważnie ofiarnością jednostek z wyższéj inteligencyi. Najwięksi krzykacze najmniéj na nią płacili albo wcale nie, a słyszano to z ust bardzo poważnych osób w samem mieście Poznaniu, że nawet tutejsze społeczeństwo polskie nie zdoła na stałe ponosić tak wielkiego ciężaru. A dodać należy: ponoszonego przeważnie przez tych, którzy z niego dla swych dzieci nie korzystali.

Ten wielki ciężar spadł teraz z bark naszych, obawa upadku zupełnego nauki języka polskiego znikła, dzięki „małym“ zdobyczom „polityki ugodowéj“; aliści najwięksi krytycy i nieprzyjaciele byłego reskryptu hr. Zedlitza na zasadzie bezpodstawnych twierdzeń, łzy ronią, jakoby się nowa krzywda nam stała.

Na przewrotności tych niedorzecznych agitacyi poznaje się przecież ostatecznie powoli zafukiwana i zahukiwana opinia, a i te niepisane, lecz rzemiennym dyszlem z głównych kwater szowinizmu szerzone hasła i informacye, stracą na znaczeniu, skoro praktyka i statystyka wykażą rezultaty zupełnie odmienne.

W poszczególnéj miejscowości, jak np. Poznań, mniéj dzieci stale korzystać będzie z nauki, ale przecież wszystkie przez nią przejść muszą i topograficznie daleko powszechniéj korzystać z niéj będą mogły.

Gdybyśmy zaś rzeczywiście przez niedbałość naszą pozbawieni być mieli dobrodziejstw nowego urządzenia, toć już byłaby znów wina nasza i wina tych, którzy *budzą ducha*, ale zawsze na najniewłaściwszem miejscu i najniewłaściwszemi sposobami.

Encyklika Ojca św. do Polaków.

IV.

W dalszym ciągu drugiéj części Encykliki, odzywa się Ojciec św. do Biskupów, duchowieństwa i wogóle do Polaków, żyjących pod berłem cesarza austryackiego z przesławnego domu Habsburgów.

Na czele tego ustępu przypomina, ile zawdzięczamy dostojnemu cesarzowi, znanemu z zapału dla religii przodków. „Oby wierność i przywiązanie“ — mówi — „na jakie z waszéj strony zasługuje, stawały się z dniem każdym widniejsze“!

Głos ten może znaleźć tylko najsympatyczniejsze echo u każdego Polaka. Wszyscy oni czczą w tym monarsze wielkiego męża stanu, który nie hołduje zasadom, niwelującym narody i narodowości, berłu swemu podległe. Każda narodowość znajduje tam w granicach, zgodnych z całością i bezpieczeństwem państwa, odpowiednio do swych sił moralnych i materyalnych, równouprawnione uwzględnienie, opiekę i wyrozumienie dla swych właściwości, dla swéj przeszłości. A na téj zasadzie wolno jéj się rozwijać i byt swój zabezpieczać. Nie jest ona tam skazaną na bezwzględną asymilacyą, na mniéj lub więcéj przyspieszone wymarcie, na koniecznościowe usuwanie się przed naporem silniejszych, rządzących się zasadą wyzysku i praktykami samolubstwa, wynikłego z systemu żytnego pogaństwa. Krzywda nie jest w państwie tem wyniesioną do godności racyi stanu, jedynéj racyi, która ożywiałaby rządzących i uprzywilejowanych w walce o byt. A jeżeli są i tam tacy, którzy się w téj mierze jako uprzywilejowanych uważają, to właśnie mądrość i łaskawość monarsza potrafi na takie zachcianki nakładać hamulce wyrównującéj sprawiedliwości.

To też, jak wiadomo, cesarz austryacki ma w swych Polakach najwierniejszych poddanych, którzy teraz głosem Ojca św. utwierdzą się w swych monarchicznych dążnościach, ustalonych bez ujmy dla narodowościowego charakteru.

Rozumie to, okiem przenikliwéj przezorności obejmujący sprawy swych wiernych, Ojciec św., że takie dążności mogą tylko się utrwalić w społeczeństwie dojrzałem i światłem, dla tego zaraz po tem pierwszem napomnieniu wyraża swe uznanie dla przesławnego uniwersytetu krakowskiego, téj chluby Kazimierza W. i Jagiellonów, a z uznaniem tem łączy życzenie, aby to szlachetne siedlisko nauk, utrzymało się nienaruszenie w swéj świetności, a nawet, żeby stanęło do współzawodnictwa z akademiami, które za staraniem Biskupów, przy ofiarności osób prywatnych powstały nie bez przyczynienia się Ojca św.

Widzimy ztąd, że Ojciec św. jaknajmocniéj gotów popierać sprawę uniwersytetów katolickich, przeciwko którym z taką zapalczywością odzywały się niedawno stronnicze głosy w sejmie pruskim. Powinno to być nową zachętą dla szermierzy katolickich, żeby w téj walce nie ustawali, jako też nigdy nie ustaną, aż zdobędą zwycięztwo dla prawdy i sprawy Kościoła.

Po uniwersytecie krakowskim więc spodziewa się Ojciec św., że z niego wyjdą i po całym kraju zagęszczą się zastępy światła i siły dla obrony wiary św.

Austrya jest jedynem państwem zamieszkałem przez Polaków, w którem obalona dawniéj, na nowo przywróconą została wolność zakonów. Dziwnie zręcznie i słusznie używa tedy Ojciec święty sposobności téj, żeby przez zalecenie zakonów w Galicyi przywieść na uwagę kontrast, jaki w téj mierze istnieje między tym krajem a innemi dzielnicami polskiemi. „Zakony“ — mówi — „zalecają się doskonałością cnót, do któréj dążą, wielostronną wiedzą i przez swe pełne pociechy prace w uprawianiu duszpasterstwa. Zakonnicy, to niejako dobrze uzbrojone wojska, które maszerują w przedniéj straży Kościoła, a *państwo znajdowało* w nich zawsze znakomitą pomoc we wszystkiem, co jest godziwe (eisque non minus civitas ad honestissima quaeque adiutoribus optimis, omni tempore usa est).

Jakiż to cios bolesny, wymierzony w tych słowach przeciwko tym mędrcom nowoczesnym, którzy świeżo w sejmie pruskim odmawiali Kościołowi prawa używania zakonników w polskiéj diasporze, pozbawionéj wystarczającego duszpasterstwa.

W Galicyi zaleca Ojciec św. przedewszystkiem zasłużony od wieków zakon Bazylianów, z którego błogą działalnością, a wielką historyą obznajmieni jesteśmy ze znakomitych dzieł historycznych uczonego Iks. Biskupa Likowskiego.

Zakonowi temu Ojciec św. takie wystawia świadectwo: „Fakt, że zakon ten z żarliwą gorliwością czyni zadość Naszemu oczekiwaniu i powraca zupełnie do sławy dawnych czasów, kiedy to w różnorodny sposób okazywał się pożyteczny rusińskiemu Kościołowi, napełnia Nas wielką radością. Jego zbawienne owoce wzrastać będą z dnia na dzień, dzięki czujności Biskupów i gorliwości tych, którzy nim kierują.“

A ponieważ zakon ten przez słowianofilów i różnych innych fanatyków uważany jest jako narzędzie do odporu przeciwko schizmie, wdzierającéj się podstępnie między galicyjskich unitów, ponieważ agitatorowie nieprzejednani tych fałszów używają do budzenia nieufności między ludnością rusińską, Ojciec św. nie wspominając tych praktyk, jednak wyraźnie na uspokojenie umysłów temi ustęp odnośny kończy słowy:

„Ponieważ mówimy o Rusinach, przeto pozwólcie, abyśmy powtórzyli napomnienie, byście mimo różnicy pochodzenia i obrządków związek wasz z nimi czynili coraz *ściślejszym i serdeczniejszym, jak to przystoi mężom, których łączy wspólność kraju, rządu a przedewszystkiem wiary.*

„Kościół uważa ich w istocie i kocha ich jako swych wiernych synów i pozostawia im z mądrym rozmysłem ich uprawnione zwyczaje i ich własne obrządki. Tak samo uważacie i wy i czcicie ich jako swych braci i dajecie przez to Waszemu duchowieństwu dobry przykład! Bądźcie z nimi jedno serce i jedna dusza i pracujcie wspólnie nad tem, aby jedynie chwałę Boga i Pana pomnażać, a równocześnie owoce każdéj sprawiedliwości w piękności pokoju rozszerzać.“

Słowa te spaść powinny jako balsam kojący na zaostrzone w sprawie rusińskiéj przeciwieństwa, które Ojciec św. nawołuje do zlania się w „piękności pokoju“ (in pulcritudine pacis). Jak wiele z téj strony już zdziałano ze strony polskiéj, jak wiele ustępstw się czyni nieustannie, wiadomo jest powszechnie.

Gdyby ustały owe niecne podszepty, o których Ojciec św. nie wspomina, żeby nie drażnić i nie podniecać do tém większych wysileń złych narzędzi i tych, którzy niemi rozporządzają, dobra ludność i duchowieństwo ruskie samo uznałoby dobrą wolę Polaków a „piękność pokoju“ zakwitłaby w całéj pełni.

Oby życzenie Encykliki, tak prawdziwie po ojcowsku wypowiedziane, potrafiło zrównoważyć złe podszepty i wichrzenia, które nie omieszkają słów tych przekręcać i nadawać im znaczenia, którego mieć nie mogą.

Każde inne słowo uległoby zresztą temu samemu losowi, więc téż Ojciec św. dla tego do nas tylko się odzywa, którzy umiemy z synowską pokorą przyjmować i wyrozumiewać ojcowskie wskazówki.

Prezydyum Koła polskiego.

Wiedeń, 9 kwietnia.

(⁂) Koło polskie wczoraj jednomyślnie prezesem wybrało b. ministra *Zaleskiego*. W Izbie poselskiéj pan Zaleski zasiada dopiero od roku 1889. Mianowany ministrem dla Galicyi w miejsce Ziemiałkowskiego 11 października roku 1888, w roku następnym minister Zaleski przyjął mandat poselski, aby tym sposobem najdobitniéj zaznaczyć parlamentarny charakter swego stanowiska w gabinecie, czyli ścisły związek swój z parlamentarną reprezentacyą kraju. Jako minister, ile sobie przypominamy, pan Zaleski ani razu nie miał sposobności przemawiać w pełnéj Izbie. Po upadku gabinetu hr. Taaffego dnia 10 października r. z., pan Zaleski z fotelu ministra przesiadł się na swe krzesło pomiędzy posłami polskimi. Na początki bieżącéj sesyi, w lutym, gdy w miejsce ministra Jaworskiego wiceprezes Koła Benoe został wybrany prezesem, pan Zaleski otrzymał godność wiceprezesa Koła. Nagła śmierć pana Benoego sprowadziła nowy wybór, który oczywiście padł na p. Zaleskiego. Z godności prezesa Koła na urząd ministra dla Galicyi wstąpił p. Jaworski. S. p. Grocholski był prezesem Koła, potém ministrem dla Galicyi (roku 1876), potém znowu do śmierci prezesem Koła. Natomiast pan Zaleski jest pierwszym Polakiem, który z kolei otrzymał trzy najwyższe dostojeństwa: namiestnika Galicyi, ministra i prezesa Koła polskiego. Jak na czele Koła polskiego, tak téż na czele klubu konserwatystów (hrabia Hohenwart) stoi obecnie były minister. Także w komitecie kierującym niemieckiéj lewicy zasiada b. minister (hr. Kuenburg).

Wiceprezesem Koła wybrany Adam *Jędrzejowicz*, który po zaciętéj walce zwyciężył konkurenta swego hrabiego Pinińskiego. Pan Jędrzejowicz urodził się dnia 17 grudnia 1847 w Zaczerniu, w Krakowie i Wiedniu słuchał prawa i uzyskał stopień doktora, od r. 1872—1876 służył w namiestnictwie lwowskiem, od r. 1876 do 1879 w ministeryum rolnictwa, następnie miał na swym majątku pod Rzeszowem, od r. 1883 zasiadał w sejmie krajowym, w r. 1889 osiadł członkiem wydziału krajowego, w marcu r. 1891 z okręgu miejskiego Rzeszowa i Jarosławia otrzymał mandat do Izby poselskiéj. Reprezentuje on więc najmłodsze pokolenie posłów naszych. Dzienniki tutejsze, nie wiadomo, na jakiéj podstawie, zaliczają dziś p. Jędrzejowicza do stronnictwa liberalnego w kole. Tymczasem p. J. w roku 1891 jako stanowczo konserwatywny kandydat zdobył mandat rzeszowski i też od tego czasu niejednokrotnie głośno i wymownie zaznaczył swoje przekonania konserwatywne. Jeżeli przy wyborze wiceprezesa koła wywiązała się walka pomiędzy p. Jędrzejowiczem a równie konserwatywnym hr. Pinińskim, to oczywiście jedynie dla tego, że pierwszy pochodzi z zachodniéj, drugi z wschodniéj części Galicyi, i że skoro nowy prezes Zaleski także pochodzi z wschodniéj Galicyi, większość koła wolała godność wiceprezesa powierzyć posłowi rzeszowskiemu.

Do komisyi parlamentarnéj ponownie wybrani: *Chrzanowski, D. Abrahamowicz, Szczepanowski, hrabia Piniński*, a świeżo w miejsce Jędrzejowicza hrabia Antoni *Wodzicki*, urodzony r. 1848, w Izbie poselskiéj zasiadający od listopada r. 1890, wybierany z kuryi w. posiadłości okręgu krakowskiego.

Wniosek hr. Kanitza

dotyczący monopolu zboża rozdany został w parlamencie w poniedziałek wieczorem; oto jego dosłowne brzmienie:

„Parlament zechce uchwalić: prosić kanclerza Rzeszy, aby przedłożył jak najrychléj parlamentowi projekt ustawy, mocą któréj

1. zakupno i sprzedaż przeznaczonego do spotrzebowania w terytoryum celnem zboża *zagranicznego*, włącznie z wyrobami młynarskiemi, dokonuje się wyłącznie na rachunek Rzeszy,

2. Ceny sprzedaży w kwocie najniższéj uchwalone być mają jak następuje:

a) za pszenicę	215 m.	za beczkę
b) za żyto	165 m.	„ „
c) za jęczmień	155 m.	„ „
d) za owies	155 m.	„ „
e) Owoce strączk.	185 m.	„ „
f) za łubin	80 m.	„ „
g) za chmiel	175 m.	„ „
h) kukurydza	155 m.	„ „

i) mąka i fabrykaty młynarskie odpowiednio do ustanowionych na zboże cen najniższych, wedle ustanowionego prawnie stósunku zysku.

Oprócz wnioskodawcy podpisało wniosek 26 konserwatystów, jeden hospitant antysemickiego stronnictwa reformy (dr. Förster) i dwaj dzicy (Liebermann v. Sonnenberg i dr. Hahn). Z konserwatystów podpisali się pod wnioskiem: Bohtz, v. Colmar, hr. Dohna-Schlodien, hr. Douglas, dr. v. Frege, v. Gerlach, Gescher, v. d. Groeben, br. Gustedt, bar. Hammerstein, Hanffe. v. Hollenfens, v. Jagow, v. Kleist-Retzow, v. Leipziger, hr. Limburg-Stirum, bar. Manteuffel, Normann, v. Plötz, v. Podbielski, hr. Roon, Sachsse, v. Schöning, v. Stein, Stroh, Will. Jak „Reichsbote“ zauważa, wstrzymało swe podpisy 36 konserwatystów: dr. v. Buchka, hr. Carmer, v. Dewitz, v. Herder, ks. Hohenlohe-Oehringen, hr. Holstein, Hüpeden, Jacobskötter, dr. Kropatscheck, dr. bar. Langen, Lutz, bar. Maltzan, v. Massow, hr. Mirbach, v. d. Osten, v. Polenz, Puttkamer z Pławt, Rother, v. Salisch, bar. Saurma, Schell, hr. Schwerin, v. Sperber, v. Staudy, Steinmann, Steppuhn, v. Viereck, v. Werdeck, v. Winterfeldt, jako też hospitanci ks. Hohenlohe-Schillingsfürst, hr. Inn- und Knyphausen, Mentz, dr. Pöhlmann, Riekchof-Bihner, hr. Schlieffen, Zorn v. Bulach.

Prasa wyraża się bez wyjątku o wniosku Kanitza mniéj lub więcéj nieprzychylnie. Dotychczas wystąpiła tylko „Kreuz Ztg.“ w jego obronie. Polemizując z „National Ztg.“, która pisała: „Byłoby rzeczą bardzo pożyteczną, gdyby okropne żądanie, jakie p. Kanitz z towarzyszami stawia w swym wniosku narodowi niemieckiemu, napiętnowano wkrótce w parlamencie wobec kraju. Nie sądzimy, żeby coś podobnego, jak ten wniosek, przedłożono kiedykolwiek któremu parlamentowi“, zauważa „Kreuz Ztg.“: „W francuzkiéj Izbie deputowanych robił umiarkowany socyalista, prof. Jaures, niedawno propozycye, które *co do istoty* rzeczy zbliżają się bardzo do wniosku Kanitza, a nie wywołały takiego „oburzenia“, jakiego „National Ztg.“ spodziewa się po dyskusyi nad wnioskiem Kanitza... Zresztą ceny normalne, których żąda wniosek Kanitza, nie są wcale zbyt wysokie. Jeżeli n. p. produkcya beczki żyta kosztuje co najmniéj 140 marek, to oczywiście cena sprzedaży w wysokości 165 marek nie może sprawiać wrażenia „okropności“... Okaże się, że nie ma w tem właściwie nic „okropnego“, lecz że chodzi o zaspokojenie uzasadnionego głęboko położeniem rzeczy żądania niemieckiego rólnictwa, które od niego już nigdy nie odstąpi, dopóki wolny handel nie będzie zdolny zapewnić dobrych cen jego produktom. Rozdrażnienie prasy liberalnéj pochodzi też jedynie z obawy, że spekulacya poniesie szkodę, i dla tego przybiera ono tak cudaczne kształty.“

Konserwatywny „Reichsbote“ natomiast niebardzo jest zadowolony z tego wniosku, pisząc:

„Naszem zdaniem powinno państwo przemysłowi i handlowi pozostawić swobodę, i zadaniem jego jest tylko zabezpieczanie pracy narodowéj od szkodliwych wpływów, w celu popierania jéj rozwoju. Powinno się ono zatem starać o wyrównanie za pomocą ceł kosztów produkcyi niemieckiéj i zagranicznéj, aby naszej pracy umożliwić konkurencyą z zagraniczną i podtrzymać jéj żywotność. Lecz takiéj interwencyi państwa, jaką przedstawia ten wniosek, nie uważamy za dobrą; to prowadzi do socyalizmu państwowego, który naszem zdaniem o wiele za daleko idzie“.

Nietylko do socyalizmu państwowego prowadzi taki wniosek, ale także przychodzi w pomoc socyalnéj demokracyi. Dowodzą tego dłuższe wywody „Vorwärts'u“, które brzmią jak następuje:

„Konserwatyści i liberałowie narodowi zawsze przedstawiali socyalistów jako agitatorów, którzy mównicy parlamentarnéj nadużywają do tego, aby wygłaszać mowy i stawiać wnioski dla mas zewnątrz parlamentu. Gdy teraz po przyjęciu traktatu handlowego związkowi rolników grozi rozsypka, stawiają pp. Plötz i Kanitz wnioski tylko w tym celu, aby w konserwatywnych wyborców wmówić, że posłowie i związek starają się o ich interesa — postępują zatem tak samo, jak wedle ich mniemania, socyaliści. Agitatorskim wnioskiem takim jest monopol zbożowy. Panowie ci, których oburza każda walka robotników o płacę, którzy ubolewają nad pożądliwością mas, którzy minimalną płacę uważają za żądanie, wywracające dzisiejszy porządek, chcą otrzymać od eksekutywy naszego prywatno-ekonomicznego porządku społecznego stałe ceny zbożowe, stałe ceny, które mniéj więcéj o 20% przewyższają ceny rynku międzynarodowego. Pożądliwość agraryuszy, wygładzających lud zostanie przez taki wniosek jaskrawo oświetloną i najspokojniejszych ludzi w kraju spowoduje do zrozumienia najradykalniejszych projektów i do dyskusyi nad niemi. Panowie ci nie wiedzą wcale, jak gorliwie dla nas pracują.“

Zadania i organizacya Izb rolniczych.

Pod powyższym nagłówkiem zamieszcza „Arbeiterwohl“, organ związku przemysłowców i przyjaciół robotników, artykuł pióra znanego posła parlamentarnego, a jeneralnego sekretarza związku, ks. prof. dr. Hitzego. Artykuł ten jest w wysokim stopniu pouczający i dla tego pozwalamy sobie podać treść jego tutaj. Czytamy tam na wstępie: „Korporacyjna organizacya stanów zawodowych była od dziesiątków lat celem katolickiéj i rzec można chrześciańskiéj polityki socyalnéj. Najgłębszą i najpowszechniejszą przyczyną kwestyi społecznéj jest indywidualizm (jednostronny) — rozdrobnienie społeczeństwa na konkurujące atomy... Jeżeli to sformułowanie kwestyi socyalnéj jest trafnem, natenczas widocznie rozwiązanie tejże polega na zastąpieniu indywidualizmu przez socyalizm (stanowy), rozdrobnienia przez łączenie (korporacyjne), konkurencyi przez solidarność, mechanicznego łączenia przez osobiste... W miejsce anarchii produkcyi wstąpić musi ład, w miejsce wywłaszczenia słabszych przez mocniejszych wzmocnienie słabszego, ograniczenie silniejszego, w miejsce samorządu jednostki poddanie się ogółowi przez wychowanie i obyczaj. Nie liberalny indywidualizm, a tem mniéj radykalny socyalizm mogą przynieść pomoc: rozwiązanie leży w odpowiedniem wyszukaniu środkowéj drogi między niemi. „Wolność“ należy uzupełnić „porządkiem“, organizacyą stanów. Już przed 14 laty oznaczyliśmy tak cel polityki socyalnéj, wyłuszczyliśmy potrzebę tego porządku i organizacyi dla różnych zawodów, specyalnie także dla stanu wieśniaczego. Dla tego z wielkiem zadowoleniem powitaliśmy przedłożenie ze strony rządu pruskiego projektu, dotyczącego zaprowadzenia Izb rólniczych, przez co rząd okazał poważny zamiar porzucenia także w polityce agrarnéj dróg jednostronnego liberalizmu i za cel tejże ogłosił wyraźnie korporacyjną organizacyą stanu wieśniaczego“.

Omawiając zadania Izb rolniczych, zaznacza ks. prof. Hitze nasamprzód, że Izby rólnicze mają służyć najprzód jako organa wydające opinią, mają być wiernym obrazem stosunków, usposobień i życzeń wszystkich sfer rolniczych. Dotychczasowym związkom rolniczym braknie potrzebnych kompetencyi i środków, aby zarządzić dokładne badania, układać ścisłe referaty i przedewszystkim robić wyczerpujące propozycye. Kto wie, jak się układają dzisiejsze referaty, jak wieśniacy postępują samowolnie przy oznaczaniu danych z fałszywéj dumy chłopskiéj albo z obawy przed podwyższeniem podatków i t. p., jak z drugiéj strony fałszywe ztąd wysnuwa się wnioski, ten musi uznać całą doniosłość takiéj reformy.

Daleko ważniejsze są zadania Izb rólniczych pod względem ekonomicznym i społecznym. Mają one krzewić postęp w nauce i technice przez gruntowne wykształcenie rolnicze (szkoły zimowe, praktyczne kursa, stacye doświadczalne), przez popieranie gospodarstw wzorowych, przez zakładanie i wspieranie spółek różnego rodzaju, przez ulepszanie hodowli bydła, melioracyi ziemi, kultury lasów itd. Związki i Kółka rolnicze przyczyniły się z pewnością niemało do postępu w gospodarstwie; są one pionierami, którzy utorowali drogę. Izby rolnicze też nie mają ich usuwać, lecz istnieć obok nich i uzupełniać czynność tychże. Wolne związki rolnicze można uważać za szkołę przygotowawczą do Izb rolniczych. Te ostatnie działają na szerszéj podstawie, gdy tymczasem związki rolnicze są zawsze ograniczone. Obejmują one tylko pewną część rólników, a wielu członków przystępuje do nich niejednokrotnie z innych przyczyn, aniżeli ze względu na cele właściwe tych związków: podniesienie rólnictwa i popieranie interesów swego stanu. Przytem na uwagę wziąć należy także brak środków. Chłop namyśli się trzy razy, zanim zdecyduje się na oddanie składki, po części też trudno mu złożyć ofiarę na cele ogólne. Już sama niepewność składek i dodatków nie pozwala na utworzenie stałych instytucyi. Jak na mocy ordynacyi procederowéj także nie członkowie cechów mogą być pociągani do opłacania kosztów cechowych, tak też w rolnictwie musi cały stan pracować nad popieraniem swych interesów. Dopiero kiedy w ich obronie staną wszyscy interesowani, mogą oni żądać odpowiednich dodatków ze strony państwa. Dodatki te są usprawiedliwione nie tylko ze względu na smutne położenie rólnictwa i równouprawnienie z przemysłem, ale także i w interesie państwa samego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z parlamentu niemieckiego.

(78 posiedzenie.)

Berlin, 10 kwietnia.

Izba obradowała dzisiaj przy słabym udziale członków nad projektem, dotyczącym interesów na spłatę w drugiem czytaniu. Wedle §§ 1 i 2 projektu jest przy odstąpieniu od układu (ponieważ kupujący wbrew układowi zaległ z wypłatą raty) każda strona zobowiązana do powrócenia drugiéj wpłaconéj części. Sprzedający przeto musi zwrócić otrzymane raty, natomiast należy mu zapłacić koszta za użycie towarów i wynagrodzić za możliwe uszkodzenie towaru lub jakiekolwiek wykłady z jego strony. Sprawę tę należy ustanowić w drodze procesu cywilnego. Dep. *dr. Enneccerus* (nar. lib.) wniósł, aby dodać, iż należy przytem uwzględnić także zmniejszenie się wartości przedmiotu. Dep. *Lenzmann* (woln. stow. lud.) proponował inne brzmienie §§ 1 i 2, wedle którego sprzedający musi kupującemu powrócić tę kwotę, o jaką obecna wartość przedmiotu przewyższa zaległą część ceny sprzedaży. Oprócz tego kupujący ponosi jeszcze stratę 5 proc. rocznéj prowizyi za zużycie towarów. Dep. Lenzmann uzasadniał wniosek swój tem, że należy tu uwzględniać więcéj interesa kupującego jako ekonomicznie słabszego a pod tym względem nie wystarcza projekt i wniosek dep. Enneccerusa także nie jest dosyć jasny. — Deput. *Enneccerus* natomiast twierdził, że wniosek poprzedniego mówcy zanadto popiera interesa sprzedającego, gdy tymczasem jego propozycya daje sędziemu wystarczającą rękojmią przy ocenianiu zmniejszenia się wartości towaru.

Po dłuższéj dyskusyi przyjęła Izba projekt z poprawkami depp. *dr. Enneccerusa* i *Tutzauera*. Wniosek dep. *Gröbera* (centr.), aby zakazać interesów na spłatę w handlu wędrownym, został odrzucony. — Sekr. stanu *Bötticher* atoli zapowiedział przy téj sposobności, że stósownie do wniosku Bawaryi, zostanie w przyszłéj sesyi przedłożony projekt, odnoszący się do ograniczenia handlu wędrownego.

Koniec o godz. 3/46.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(45 posiedzenie.)

Berlin, 10 kwietnia.

Dzisiaj toczyły się nad etatem kolejowym dalsze obrady, w których pierwszy głos zabrał deput. *hr. Limburg z Stirum* (kons.), który poruszył kwestyą niedostatecznego wynagradzania kolei państwowych ze strony poczty. Gdyby poczta miała w zupełności opłacać wyświadczane jéj usługi, natenczas miałaby bez wątpienia deficyt Tak, jak rzeczy stoją obecnie, Prusy i inne państwa udzielają Rzeszy korzyści i tem samem płacą wyższe dodatki matrykularne, aniżeli Hamburg, Brema i Lubeka. Mówca żądał zatem ściślejszego porozumienia się z administracyą pocztową Rzeszy i powstawał przy téj sposobności przeciwko opłacie 50 fen. od paczek, która przynosi szkodę drobnym przemysłowcom. — Dep. *dr. Hammacher* (nar. lib.) dzielił również zdanie jego co do poszkodowania pruskiéj administracyi kolejowéj ze strony poczt Rzeszy, żądając zmiany odnośnéj ugody i bronił taniéj opłaty od paczek, która także rolnictwu przynosi korzyści.

Przy wydatkach, zapisanych w etacie, przekazano wiele petycyi urzędników kolejowych rządowi jako materyał. — Dep. *dr. Hammacher* stwierdził, że jedynie niepomyślny stan finansów nie pozwala Izbie uczynić zadość licznym życzeniom urzędników kolejowych. — Minister *Thielen* odpowiedział, że od 10 lat wydano 45,100,000 m. więcéj na pensye, z czego 12,800,000 m. przypadło tylko na podwyższenie pensyi, 3,653,000 m. na pomnożenie miejsc etatowych, 22,530,000 m. na lepsze uposażenie etatowych urzędników i robotników, 4,150,000 m. na urządzenia dobroczynne. Z tych 45 milionów atoli nie przeznaczono ani fenyga dla wyższych urzędników, o których ostatecznie także trzeba pomyśleć. — Dep. *Riepenhausen* (kons.) przemawiał za zaprowadzeniem dłuższego odpoczynku niedzielnego, mianowicie dla szafnerów i drożników. — Referent komisyi budżetowéj dep. *Gerlich* zwrócił uwagę na to, że w kilku petycyach grożono w sposób całkiem niebywały, iż petenci przejdą do socyalnéj demokracyi, jeżeli ich życzeniom nie stanie się zadość. Takie groźby sprawiają jak najgorsze wrażenie i nie popierają bynajmniéj sprawy interesentów.

Izba nie doprowadziła do końca dzisiejszych obrad i dalszy ciąg ich odroczyła do jutra.

Koniec o godz. 4¼.

Niemcy.

* *Berlin*, 10 kwietnia. Rada celna zbierze się, jak donosi „Voss. Ztg“, za dwa lub trzy tygodnie na obrady. Utworzono podkomisyą, którą kieruje deputowany Möller, który przyjmuje także opinie Izb handlowych, które zaczynają nadchodzić, tak samo przesłuchuje on także interesentów i powołanych znawców i to w obecności komisarzy Rady związkowéj. Sprawa portugalskiego traktatu handlowego przedstawia pewne trudności. Główne artykuły, o które chodzi w dowozie portugalskim do Niemiec, są wino, korek i wyroby korkowe i kruszce, gdy tymczasem niemiecki dowóz do Portugalii obejmuje cały szereg najrozmaitszych artykułów. Finansowe wątpliwości również nie są usunięte. Mimo to w kompetentnych sferach nie wątpią o przyjściu układu do skutku.

— Dzisiaj przed południem odbyło się posiedzenie ministerstwa stanu.

— Na dalszych posiedzeniach zjazdu cechów i rzemieślników, znalazło się także wielu deputowanych, między innymi deputowany Ploetz, który zapewnił zebranych o życzliwości związku rólników dla rzemiosła. W sprawie uczni przyjęto po większéj części propozycye ministra Berlepscha. Czas nauki wyznaczono na najmniéj 3 a najwięcéj 5 lat. Sejmik został zamknięty.

— W marcu wybito za 19,334,700 mk. podwójnych koron, za 175,600 mk. koron, za 183,685 mk. sztuk jednomarkowych, za 64,168,04 mk. fenygów.

— Hr. Filip Eulenburg, uda się na swą posadę ambasadora do Wiednia w początkach maja.

— Podaliśmy w czasie właściwym kwestyonaryusz, jaki ułożyła zwołana przez rząd niemiecki komisya do przeprowadzenia ankiety w kwestyi srebra. Z powodu obfitego materyału, dostarczonego komisyi, posiedzenia odbywają się bardzo rzadko, aby członkowie mieli czas na rozpatrzenie materyału. Obecnie ma się odbyć posiedzenie komisyi w dniu 12 b. m. Tymczasem otrzymali członkowie jéj świeżo broszurę znanego monometalisty Bambergera, przedstawiającą dzieje waluty złotéj w Niemczech i projekt dyrektora banku z Badenii, p. Neustadt, członka komisyi, w kwestyi uregulowania waluty. Wiadomo, że dep. Bamberger uważany jest za głównego inicyatora wprowadzenia waluty złotéj w Niemczech. Otóż stara się on udowodnić, że obecny ruch w handlu szlachetnemi kruszcami, mianowicie olbrzymi spadek cen srebra, wcale nie został spowodowany wprowadzeniem waluty złotéj w Niemczech. W dalszym ciągu dowodzi autor broszury, że przejście do waluty złotéj w Niemczech w roku 1872 było niezbędnie potrzebnem i było wynikiem ruchu, rozpoczętego przed r. 1870; gdyby Niemcy nie były przeszły do waluty złotéj, byłyby to uczyniły państwa, należące do związku monetarnego łacińskiego, a Niemcy znalazłyby się w położeniu państw o walucie nieustalonéj. Jakkolwiek trudno stanowczo zaprzeczyć twierdzeniom p. Bambergera, pozostaje rzeczą wątpliwą, czy Niemcy byłyby ekonomicznie na tem wyszły gorzéj, gdyby zamiast Niemiec związek łaciński przeszedł do waluty złotéj. Projekt dyrektora Neustadta w kwestyi monetarnéj ma na celu wprowadzenie bimetalizmu. Musiałoby się to stać w drodze porozumienia międzynarodowego państw, któreby utworzyły związek bimetalistyczny; wybijałyby monety złote i srebrne na podstawie relacyi I : 15 i pół i w równéj ilości. Wybijanie monet na rachunek osób prywatnych byłoby wzbronione. Osobna ustawa przepisywałaby, ile monet srebrnych na głowę ludności wybijać wolno. Mo-

---

33)

BEZ JUTRA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 81.)

Stary kapłan, który szanował jego wzruszenie, zbliżył się do niego.

— Nie mam zamiaru pocieszać pana — rzekł; dla tych, co znali panią Surville, którzy ją kochali, musi być boleść z powodu jéj straty po nad wszelką boleść. Bóg łez nie zabrania... ale nasza święta religia uczy nas, abyśmy się poddawali, abyśmy przyjmowali wyroki Bozkie, które wydają się nieubłaganemi, naszemu sądowi słabemu. Pobożna istota, którą pan opłakujesz w téj chwili, byłaby pana zachęcała do poddania się, gdyby była mogła, jak tego pragnęła gorąco, pomówić z panem raz ostatni w życiu, Zdołała przynajmniéj wyrazić swoją wolę, ostatnie swe życzenia. Oto list, który napisała do pana kilka godzin przed śmiercią; zleciła mi, abym go panu oddał własnoręcznie.

Podał Gerardowi kopertę zapieczętowaną, na któréj ręką Jolanty było nakreślone: „Do oddania panu Valrégis po méj śmierci.“ Następnie nie czekając na odpowiedź, skłonił się i wszedł do żałobnéj komnaty.

Pozostawszy sam, Gerard stał jak skamieniały, przez łzy patrząc na papier, który kapłan wsunął mu do ręki. Było to wszystko, co mu zostało po Jolancie! Wśród okropności ostatniéj godziny myślała o nim, litowała się nad jego miłością, któréj nie mogła dzielić. Do samego końca została dobrą, zachowała tę dobroć idealną, któréj to złorzeczył, to znów ją podziwiał...

Nabożnie oderwał pieczątkę, nie łamiąc jéj i otworzył list. Był on pisany w dniu 9 marca we wilią śmierci:

„Mój drogi Gerardzie! Zapytałam lekarza o prawdę; wiem, że muszę umrzeć, i jakkolwiek nieraz w chwilach zniechęcania pragnęłam zakończyć to życie, to dziś w obec téj nieznanéj okropności żal mi życia; sercem przepełnionem łzami spełniam tę ofiarę.

„A jednak, jednak, czuję głęboko, że to, co Bóg czyni, dobrze czyni, nie ma już bowiem miejsca dla mnie na tym smutnym świecie. Cierpiałam tyle i spowodowałam także i Twoje cierpienie; widzisz więc, że lepiéj, iż odchodzę.

„Mówię z Tobą otwarcie teraz, nie mam nic do ukrywania przed Tobą. W téj chwili, kiedy walka skończona, miło mi przyznać, jak serdecznie Cię kochałam, ile potrzeba było siły, by się nie zdradzić, aby nigdy nie okazać méj słabości. Dziś zdaje mi się, że śmierć moja nie oddali, lecz owszem zbliży nas do siebie, że daje nam prawo kochać się nawzajem i że radością moją w wieczności będzie to, że będę mogła kochać Cię zawsze.... bez walki i wyrzutów.

„Powtarzam, że dobrze, iż umieram; nie byłabym mogła znieść dłużéj téj męki, by być tak blizko a zarazem tak daleko od Ciebie. Zresztą nie odchodzę na dobre. Coś mojego, co się nie kończy nigdy, nie opuści Cię. Bóg pozwoli, że dusza ciotki Jolanty będzie czuwać nad Tobą.

„A teraz ostatnia moja prośba. Nie wiedziałeś, ile Cię kochałam, nie wiedziałeś, do jakiego stopnia byłam dumną z Twego geniuszu, którego rozmiarów sam nie ogarniasz. Chcę i proszę Cię, odchodząc, abyś stał się przed wszystkimi wielkim artystą, którego podniosłe myśli napełniały mię dumą. Porzuć smutki jednodniowe, nie słuchaj wrzawy ziemskiéj, słuchaj tylko natchnienia własnego, a kiedy oddasz światu dzieło takie, jak ja je przeczuwam, kiedy dzięki téj bożéj mowie, którą umiesz mówić, osuszysz niejedną łzę, ukoisz niejedną boleść ludzką, wtenczas, Gerardzie, spełnisz swe posłannictwo, Twoja chwała będzie także moją i będę szczęśliwą tem szczęściem, które Ty mi dasz.

„I widzisz! w miarę, jak z Tobą rozmawiam, rozpraszają się trwogi śmiertelne i odchodzę spokojna, mówiąc sobie, że miłość nasza biedna nie będzie już dla Ciebie niebezpieczeństwem, lecz siłą.

Jolanta.“

Gwałtowne wzruszenie opanowało Gerarda, gdy czytał te słowa. Na chwilę dziwna jakaś radość ogarnęła go. Ona go kochała! Ona, Jolanta, oddawała mu miłość za miłość! I okrutna rzeczywistość pierzchała wobec tego wyznania. Ale ten błysk nagle zagasł i pogrążył się w ciemnościach ponurych. Wstyd przed sobą samym zaczął go przejmować. Cóż to! podczas kiedy on oddawał się boleści, ona, która tak samo cierpiała, jak on, oparła się wszystkiemu. Sama chwiejna, podała mu dłoń, by go podpierać; potem kiedy czuła, że siły jéj się wyczerpują, pogodna i zrezygnowana schroniła się pod skrzydła śmierci.

Tak, to były jéj dzieje proste, lecz podniosłe! Niestety! czemże był on w obec tej drogiéj istoty! A! powiedziała prawdę, że nie odchodzi cała jéj istota: poza grobem kierować będzie jego życiem; chciała, by dla niéj stał się wielkim, więc zostanie nim także! Będzie musiał urzeczywistnić to jéj marzenie o jego sławie!

Wróciwszy po cichu do pokoju żałobnego, ukląkł przy łożu, na którem spoczywała najukochańsza na ziemi dla niego istota i wpatrywał się długo w te czyste rysy; potem nachylając się. jak gdyby mogła słyszeć słowa jego, wymówił tę uroczystą przysięgę:

— Usłucham cię, ukochana, przysięgam. Niech Bóg mię wspiera i niech się spełni twe życzenie, poczem niech mi pozwoli połączyć się z tobą!

X.

Przedwczesna śmierć i tak niezwykła markizy Surville, śmierć młodéj kobiety i pięknéj, poświęcającéj się dla miłości bliźniego, wywarła wielkie wrażenie na towarzystwie paryzkiem. Swiat w głębi mniéj lekkomyślny, aniżeli się okazuje i lepszy, niż opinia o nim, chętnie uchyla czoła w obec aktu poświęcenia, nawet wtenczas, kiedy nie czuje się zdolnym do naśladowania go. Przez tydzień Jolanta była przedmiotem wszystkich rozmów. Opowiadano sobie tysiące szczegółów prawdziwych lub zmyślonych o jéj chorobie, ostatnich chwilach i jednogłośnie wychwalano ją i ubolewano nad jéj zgonem. Potem, ponieważ nie można ciągle rozrzewniać się, omawiano także kwestyą majątku. Tutaj informacye były pewne: jéj siostrzenica Odeta dziedziczyła wszystko. Znaleźli się ludzie, którzy zazdrościli Gerardowi tego niespodziewanego szczęścia: „Doprawdy! ten Valrégis zanadto szczęśliwy, gromadzi miliony do milionów. Zresztą okazał się bardzo przyzwoitym. On sam z całéj rodziny był w Rzymie. To prawda, że pani Surville nie była ciotką jak inne, taka ładna, taka miła i ujmująca! ale dla niego bądź co bądź żałoba musi być wesołą!“

Tak sądzili mężczyźni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nety srebrne obiegałyby w pełnéj wartości wewnątrz państw, które je wybijałą, ale po za temi państwami nikt nie miałby obowiązku przyjmowania ich. Specyalny urząd kontrolowałby obieg i wydawanie monet. Produkcya srebra byłaby zmonopolizowaną. Cena srebra na cele monetarne byłaby tygodniowo lub miesięcznie ustanawianą, zysk na wybijaniu monet byłby rozdzielany stósunkowo pomiędzy poszczególne państwa.

Austrya i Węgry.

* ***Wiedeń,*** 10 kwietnia. (Z Izby deputowanych.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby rozpoczęła się dyskusya szczegółowa nad budżetem, a mianowicie nad rozdziałem: „najwyższy dwór i kancelarya gabinetowa“.

Dep. Kraus wyraża intendentowi muzeów dworskich podziękowanie za rozszerzenie godzin, przeznaczonych na zwiedzanie muzeów, oraz pragnie, aby daléj w tym kierunky postąpiono.

Dep. Brzeznowsky oświadcza w języku niemieckim, że z powodu ostatniego reskryptu ministra sprawiedliwości w sprawie postępowania prasowego wobec mów wypowiedzianych w parlamencie w czeskim języku, zmuszony jest wezwać dwóch kolegów, aby wywodów jego słuchali jako świadkowie, na których w rozprawie sądowéj ewentualnie można się będzie powołać. Mówca wypowiada następnie mowę w języku czeskim. W mowie téj wyraził naprzód życzenie, aby dwór czasowo rezydował także i w Pradze, oraz aby cesarz koronował się królem czeskim.

Dep. Vaszaty wypowiada mowę po czesku, złożywszy podobne oświadczenie w języku niemieckim, co i poprzedni mówca.

Prezydent zwraca uwagę dep. Vaszatego, że odczytywanie jakichkolwiek wywodów sprzeciwia się regulaminowi Izby.

Prezes ministrów ks. Windischgrätz wyraża bolesne uczucie żalu, że przy obradach nad odnośnym tytułem po raz pierwszy, o ile mu wiadomo, zabierali głos mówcy contra. Ponieważ mówca zna język czeski, mógł zatem słuchać czeskich mów i może na nie odpowiadać. Obaj mówcy zaznaczali lojalność ludu czeskiego. Prezes ministrów miał także sposobność przekonać się o téj lojalności i o głęboko zakorzenionem monarchicznem usposobieniu ludu czeskiego. Obaj mówcy mogli jednak téj lojalności wydać lepsze świadectwo, gdyby byli nie wystąpili przy tym tytule jako mówcy contra (Zywe oklaski w Izbie. Mruczenie i prostety na ławach młodoczeskich. Z powodu jakiéjś uwagi Vaszatego żywe okrzyki na lewicy: „Spokój! za drzwi!“ Wielki hałas na ławach młodoczeskich. okrzyki: „Kto ma iść za drzwi! Odwołać! Jesteśmy także reprezentantami ludu! Do porządku!“) i gdyby nie byli oświadczyli, że tytuł ten odrzucają. — (Zywe oklaski w Izbie. Burzliwe protesty Młodoczechów. Głośne uwagi Brzeznowskiego i Vaszatego).

Prezydent przywołuje dep. Vaszatego do porządku wśród oklasków Izby.

Dep. Vaszaty zwraca się z obelgami do Izby.

Dep. Brzeznowsky woła: Nie zależy nam na tym parlamencie!

Dep. Vaszaty zabiera głos dla faktycznego sprostowania. Mowca stwierdza, że już za dawnych lat zapisywali się mówcy do głosu nad tym rozdziałem. Przed trzema laty mówca zaniechał zamiaru zabrania głosu na prośbę ówczesnego prezydenta. Ponieważ jednak rząd nie słucha ani prób, ani przestróg i ignoruje nasze życzenia, musimy go zwalczać. (Smiechy. Potakiwania Młodechechów).

Oba tytuły zostały uchwalone. Tylko pewna część Młodoczechów głosowała *contra*; inna część partyi młodoczeskiéj głosowało *pro*.

Telegramy.

Rio de Janeiro, 10 kwietnia. Donoszą, że Rio Grande jest bombardowane przez pięć okrętów powstańczych. Z Rio de Janeiro wyjechało 10 okrętów rządowych na południe.

Paryż, 10 kwietnia. Wedle pogłosek, admirał Saldanha i brazylijscy oficerowie powstania udali się potajemnie z okrętów portugalskich do Rio Grande.

Londyn, 10 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Shanghai, że w Hsianfu (prowincya Shensi) ludność spaliła domy francuzkich misyonarzy, znęcała się nad kapłanami i wrzuciła ich do więzienia. Francuzkie poselstwo zażądało zadosyćuczynienia.

Florencya, 10 kwietnia. Król Humbert przybył tu do królowéj angielskiéj, witany entuzyastycznie przez ludność.

Rzym, 10 kwietnia. Izba postanowiła rozpocząć drugie czytanie projektu ustawy antyanarchistycznéj.

Wiedeń, 10 kwietnia. W cegielniach koło Wiednia 3000 robotników rozpoczęło bezrobocie, żądając podwyższenia pracy.

Wiedeń, 10 kwietnia. Kilkuset robotników wienerberskiéj fabryki cegieł w Inzersdorf włamało się dziś przed południem do znajdującéj się w pobliżu fabryki wyrobów z terrakoty pod firmą téj samej spółki. Robotnicy wtargnęli z hałasem na dziedziniec i zażądali gwałtownie, aby robotnicy tam pracujący przyłączyli się do strejku. Szybko przyzwanym oddziałom policyi udało się przywrócić porządek na dziedzińcu fabrycznym.

Praga, 10 kwietnia. Komitet wykonawczy niemieckich posłów sejmowych poruczył kierownictwo niemieckiéj partyi w Czechach, w miejsce zmarłego Schmeykala, prowizorycznéj komisyi, złożonéj z pięciu członków. Przewodniczącym komitetu wykonawczego i komisyi wybrany został Ludwik Schlesinger.

Praga, 10 kwietnia. „Prager Abendblatt“ donosi z Falknowa: Część robotników w szybie Ryszarda koło Hodau rozpoczęła bezrobocie. Strejkujący dopuścili się ekscesów przeciw zarządcy kopalni. Tłum rzucał kamienie do kancelaryi. Żandarmerya przywróciła porządek.

Praga, 10 kwietnia. Wczorajsze zgromadzenie robotników w Pilznie zostało przez władzę rozwiązane. Gdy policya nie wystarczyła, wezwano wojsko do przywrócenia porządku.

W Daubleb przyszło do starcia między strejkującymi robotnikami a żandarmeryą. Ostatnia, zagrożona czynnie, musiała użyć broni. Trzéj robotnicy zostali ranieni wskutek pchnięć bagnetem.

Londyn, 10 kwietnia. Izba niższa przyjęła 249 głosami przeciw 223 wniosek Harcourta, aby każdy wtorek poświęcony był obradom nad projektami rządowemi. Wszystkie poprawki do tego wniosku zostały odrzucone.

Wiedeń, 11 kwietnia. Na dworcu zagrzebskim eksplodował dzisiaj kufer, zawierający 3 kilogr. prochu i nabojów rewolwerowych. Przyaresztowano właściciela kufra, robotnika z Voloscu i dwóch jego towarzyszy, którzy mieli także kufry z podobną zawartością. Dwóch tragarzy zostało ciężko poranionych. Aresztowani jechali do Bośni.

Towarzystwa i Spółki.

Obchód dziesięcioletniéj rocznicy założenia Katolickiego Towarzystwa rzemieślników polskich w Poznaniu.

W niedzielę dnia 8 kwietnia obchodziło tutejsze katolickie Towarzystwo rzemieślników polskich na sali pana Kempfa dziesięcioletnią rocznicę swego założenia. O godzinie 8 ksiądz Patron odpowiedniem przemówieniem zagaił uroczysty obchód. Sala gustownie udekorowana, po same brzegi zapełniona była publicznością złożoną z członków Towarzystwa, ich rodzin i gości; z duchowieństwa zaszczycili Towarzystwo swą obecnością oprócz księży Patrona i wice-patrona księża Wituski, Gładysz i Kłos.

Po przemówieniu ks. Patrona, Kółko śpiewackie powstałe w łonie Towarzystwa, zaśpiewało pod przewodnictwem dyrygenta, pana J. Górskiego, na cztery głosy pieśń „Bracia rocznica“.

W dalszym ciągu uroczystości następowały na przemian deklamacye, śpiew Kółka śpiewackiego, wykład księdza Patrona, daléj znów deklamacye, śpiewy i produkcye muzyczne.

Punktem środkowym całéj uroczystości był wykład ks. Patrona, wykład omawiający życie i działalność bohatera, którego pamięć dziś święci cały naród polski, wykład o wiekopomnéj pamięci Tadeuszu Kościuszce. W krótkich, ale gorących słowach, przerywanych częstemi oklaskami i brawami, przebiegł szanowny mówca życie i czyny bohatera, którego imię dzisiaj, jak Polska szeroka, każde usta z wdzięcznością wspominają — wykazał, jak on w tém mianowicie się zasłużył, że do wspólnéj pracy i wspólnego działania w obronie Ojczyzny zawezwał warstwy, które przez wieki całe pomijano i odpychano wszędzie tam, gdzie chodziło o sprawę całego narodu, stan mieszczański i kmiecy — i opierając się na świętnych wynikach myśli podjętéj i przeprowadzonéj przez zwycięzkiego bohatera z pod Racławic — na świetnych wynikach dzieła podjętego wspólnymi siłami, zachęcał i zagrzewał szanowny mówca członków Towarzystwa, aby i oni zawsze zgodnie i sfornie, złączonymi siłami starali się pracować dla dobra Towarzystwa i całego narodu.

W deklamacyach wzięły udział i panie. Panna Ostant oddeklamowała wiersz pod tytułem „Rok 1794“; panna Krystek „Grota Kazamaty“; rzęsiste oklaski nagrodziły obie panie za ich śmiałe wystąpienie. Z panów oddeklamowali pp. Krzyżagórski „Pogrzeb ks. Józefa Poniatowskiego“, Stürmer „Męczennica“, Rejkowski „Reduta Ordona“, Kobyliński „Bitwa Racławicka“, Pawlikowski Ign. „Zapis duszy“, Szczesnowski „Pogrzeb Kościuszki“, Maliński „kochaj, co polskie“, — a deklamacye wszystkie z taką były werwą, z takiem zrozumieniem rzeczy i tak wybornem cieniowaniem oddane, że sądzić było można, iż to nie prości rzemieślnicy, ale uczeni deklamatorzy się popisują. Nie mniéj zasługiwały na uznanie produkcye Kółka śpiewackiego; wszystkie pieśni i piosenki odśpiewali pp. śpiewacy beznagannie, czyniąc chlubę dyrygentowi p. Górskiemu, a piosenka „Chłopek ci ja, chłopek“ tak ogólny wzbudziła w publiczności entuzyazm, że na ogólne żądanie jeszcze raz odśpiewać ją musiano. Pod koniec uroczystości prezes p. Wolniewicz wzniósł okrzyk na cześć Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza, w którego imieniu ks. Patron podziękował, a na zakończenie zaśpiewano wspólnie hymn narodowy „Boże, coś Polskę“, poczem zwolna poczęto się rozchodzić. Cała ta uroczystość bardzo podniosłe na wszystkich zrobiła wrażenie; na twarzach rozchodzących się uczestników odbijało się zadowolnienie i pewna radość rzewna, wypływająca z tego uroczystego nastroju ducha, którym piękny ten obchód wszystkich bez wyjątku serca przepełnił. Rzadko kiedy nadarzy się sposobność w tak pięknéj uczestniczyć uroczystości. Szczęść Boże Katolickiemu Towarzystwu Rzemieślników Polskich!

* ***Walne zebranie*** Kółek rólniczych powiatu kościańskiego odbędzie się w Kościanie dnia 15 b. m. (w niedzielę) o godzinie pół do 5 po południu w strzelnicy. Na zebraniu będzie Patron.

Zapraszamy wszystkich członków i życzliwych Kółkom, mianowicie właścicieli większéj posiadłości ziemskiéj, ażeby swym udziałem przyczynili się do podniesienia znaczenia zebrania.

Komitet urządzający.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa 11 kwietnia

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek na benefis suflera p. Chojnackiego obraz ludowy ze śpiewami i tańcami: „Zagroda Sobkowa.“

W sobotę po raz pierwszy komedya Jordana: „Myszy bez kota.“

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 10 kwietnia rano 1,30 m. Dnia 10 kwiet. w południe 1,28 m. Dnia 11 kwietnia rano 1,24 m.

* **Zwyczajne zebranie** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek dnia 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26.

Dr. Teodor Dembiński.

* **P. dr. Antoni Batkowski,** dyrygent wewnętrznéj stacyi w tutejszym lazarecie Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim otrzymał tytuł radzcy zdrowia.

* **Z wiarogodnego** źródła donoszą nam, że powieści tłómaczone na niemieckie, n. p. „Hr. Brühl“ Kraszewskiego lub inne znajdą wydawcę w nakładowéj księgarni w Hali nad Salą, p. Otonie Hendlu i w gazecie „Politik“ w Pradze i w „Neues Wiener Journal.“ Dobrze byłoby zatém, aby posiadający tłómaczenia udawali się do tych firm ze swojemi pracami, które dotąd dla braku nakładzcy nie były wydane. Także Bachem's Romansammlung w Kolonii nad Renem wydania się podejmie.

* **Dzisiejszéj nocy** powstał ogień w fabryce maszyn Kuhla za bramą Berlińską. Dzięki szybkiéj pomocy straży ogniowéj ugaszono go, zanim przybrał większe rozmiary. Szkoda nie jest wielką i w ruchu fabrycznym nie zaszła wskutek tego wypadku żadna przeszkoda.

* **Każdego piątku** wychodzi spis posad, które otrzymać mogą wysłużeni żołnierze, posiadający patent do objęcia służby cywilnéj *(Civilversorgungsschein).* Spis ten można codziennie przejrzeć od godziny 9 do 1 w głównym urzędzie meldunkowym w forcie Roedera.

* **Piszą nam** z Prowincyi: (Pisma zawodowe „Dźwignia“ i „Tydzień“.) Doszedł rąk naszych pierwszy numer „Dzwigni“, która od 1-go kwietnia wychodzi we Lwowie pod redakcyą Z. Korestońskiego. Oprócz pięknego słowa wstępnego znajdują się w gazecie téj artykuły, jak: Projekt do nowéj ustawy o patentach. Kwestya szkoły handlowéj we Lwowie. O wystawie maszyn pomocniczych dla rękodzielników. Nauka buhalteryi oraz jéj pokrewnych przedmiotów, jako dźwigni dobrobytu i zastósowanie ich w ustroju społecznym. Pawilon przemysłowy powszechnéj wystawy krajowéj. Technologia przemysłowa. Technologia chemiczna. Kronika „Dzwigni“, a zatem a) przemysł rolniczy, b) górnictwo i przemysł górniczy, c) przemysł fabryczny, rękodzielniczy, domowy, artystyczny i rzemiosło, Ubezpieczenia i informacye. Zakłady komunikacyjne. Osobny dodatek traktuje o szkólnictwie przemysłowem i handlowem i to mianowicie: Jak należy uczyć języka niemieckiego w szkołach przemysłowych? Potrzeba szerszego rozwoju publicystyki i literatury przemysłowo-ludowéj. Nauka geografii. Literatura, podręczniki i nowe przemysłowe książki.

Obfity ten materyał i program dowodzi, iż „Dzwignia“ jest pożądanem pismem, jakiego od dawna było nam potrzeba, a i dla tego jak najgoręcéj polecić je należy sferom przemysłowym, ponieważ „Dzwignia“ zamieszczać będzie także dokładne sprawozdania z wystawy ze szczególnem uwzględnieniem najnowszych wynalazków, ulepszonych warsztatów, pomocniczych narzędzi i maszyn w dziedzinie postępowego przemysłu, i to za niską cenę 2 marek półrocznie.

Mówiąc o „Dzwigni“, pominąć trudno nam doskonałego czasopisma „Tydzień“, który od lat 16 wychodzi w Piotrkowie pod redakcyą Mirosława Dobrzańskiepo i to za skromną cenę 80 kr. kwartalnie.

Nie ma numeru, któryby nie przyniósł kilka zajmujących artykułów, korespondencyi i wiadomości, będących odbiciem życia społecznego, a niedawno przezeń podniesiona i wytrwale podtrzymywana sprawa zaszczepienia w mieście Piotrkowie przemysłu fabrycznego znajduje szczęśliwe choć stopniowe urzeczywistnienie, przy którem biedni znajdują nie zły zarobek, a który chroni ich od tyle zgubnéj dla nas emigracyi. Mnożą się bowiem liczne domowe warsztaty tkackie, założone przez p. G., a z wiosną powstaje wielka fabryka w Bugaju. „Tydzień“ zaznacza lepszą *erę ekonomiczną* i wzrastającą zamożność w tych stronach. Jest to dowód, iż nawet najskromniejszemi środkami, byle działać rozumnie i wytrwale, dużo można uczynić dobrego. Pisma tego nie znają nasze Towarzystwa przemysłowe, zajmujące się przeważnie śpiewem itp. Ale cóż się tu dziwić pp. przemysłowcom, kiedy z pp. ekonomistów i prawników rzadko który abonuje „Gazetę Sądową“ lub też lwowskiego „Prawnika“, z któremi warto się poznać, chociażby tylko dla terminologii i poprawnego języka. To też nic dziwnego, iż upadamy materyalnie, podczas gdy inni nie tracą wiary i robią miliony, których nie stworzą same patryotyczne odczyty i piękne słówka, bo stworzyć takowe może jedynie publicystyka odnośna i fachowe szkoły, których nie zakładamy, i z których nie korzystamy już chyba z własnéj winy, boć posiadamy już przecież samorząd miejski i samorząd gminny, którym niestety zbyt często przewodniczą ludzie nie dość energiczni.

* **We Wronkach** odbyło się wczoraj w obecności licznych urzędników sądowych oddanie nowozbudowanego więzienia głównego, które należy do największych w Niemczech.

* **Smigiel.** Obchód uroczystości Kościuszkowskiéj odbędzie się w Smiglu w następujący sposób: W sobotę dnia 14 b. m. o godzinie 9 nabożeństwo żałobne, a w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 6 wieczorem na sali strzeleckiéj zabawa ludowa. 1) Spiew „Pamiętne dawne Lechity,“ 2) Deklamacya „Przysięga Kościuszki,“ 3) Odczyt zastósowany do uroczystości, 4) Deklamacya „Krakusy grzmią pod Stoczkiem armaty,“ 5) Spiew, Krakowiak „Niechaj kto chce śpiewa,“ 6) Deklamacya „Pogrzeb Kościuszki,“ 7) Spiew „Polonez Kościuszki.“ Wstęp wolny. Rozdzielenie broszur i obrazków.

Komitet.

* **Bydgoszcz.** Gospodarz Stanisław Chęś, który z nieostrożności zastrzelił własną żonę, o czém donosiliśmy swego czasu, został przez tutejszą Izbę karną skazany na 1 miesiąc więzienia.

* **Inowrocław.** Dnia 8 b. m. przejechała fornalka 5-letnią córkę robotnika Walczaka na śmierć. — Obowiązkową naukę języka polskiego zaprowadzono już w oddziale średnim tutejszéj szkoły symultannéj.

* **Inowrocław.** W sklepie należącym do drogeryi p. Tomaszewskiego eksplodowała dnia 9 b. m. wieczorem benzyna od zapałki, którą chcieli sobie poświecić dwaj uczniowie handlowi, szukając klucza. Jednemu z nich płomień poparzył twarz i osmalił włosy. Przybyła szybko straż ogniowa stłumiła ogień, przysypując go żwirem.

* **Przez Strzałkowo** przewieziono z Królestwa Polskiego od czasu rozpoczęcia ostatniéj kampanii gorzelniczéj 8000 beczek okowity. Obecnie przewożą kartofle w wielkiéj ilości, przeznaczone dla mączkarni i gorzelni zagranicznych.

* **Leszno.** Towarzystwo Przemysłowe w Lesznie urządza w niedzielę dnia 15 kwietnia r. b. obchód Kościuszkowski wedle następującego programu: I. Rano o 8 godz. odprawi się msza św. w kościele farnym. II. O 4 godz. po południu odbędzie się na małéj sali hotelu Ottona publiczne zebranie w następującym porządku: 1) Przemówienie prezesa Towarzystwa, 2) Deklamacya „Przysięga,“ 3) Odczyt „O życiu i czynach Tadeusza Kościuszki,“ 4) Spiew chórowy „Polonez Kościuszki,“ 5) Deklamacya „Z bitwy Racławickiéj,“ 6) Spiew chórowy „Z dymem pożarów,“ 7) Deklamacya „Pogrzeb Kościuszki.“ Wieczorem o godzinie 8, tegoż samego dnia odbędzie się tamże przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny, a potém zabawa z tańcami. O liczny udział prosi uprzejmie

Zarząd.

* **Leszno.** Trzéj chłopcy do posyłek, Gaertig, Jauer i Zimmer, dorobiwszy sobie klucz do handlu kupca Breslauera, zakradli się tam w nocy i zabrali z kasy 100 marek, które rozdzielili pomiędzy siebie. Niedawno skradli ci sami rabusie puszkarzowi K. trzy rewolwery wraz z nabojami, a nadto uknuli plan okradzenia dwóch innych składów. Na szczęście przytrzymano już tych przedsiębiorczych łotrzyków i zamknięto w więzieniu.

* **Piła.** Służącą Stanisławę Zielińską z Witosławia, która usiłowała otruć kwasem karbolowym trzymiesięczne swe dziecko, skazały sądy przysięgłych na 6 lat więzienia w domu karnym. Kochanek jéj i wspólnik zbrodni, Józef Kuss, który jéj dostarczył kwasu karbolowego, skazany został na 8 lat cuchthauzu.

* **Wyrzysk.** Straszne nieszczęście wydarzyło się dnia 5 b. m. w Liszkowie. Służąca chcąc zgasić lampę, dmuchnęła z góry, nie wkręciwszy knota. Płomień uderzył do środka bani, nastąpiła eksplozya nafty, od któréj zajęły się na dziewczynie suknie. Nieszczęśliwa, nie mając nikogo do pomocy, poparzyła się tak mocno, że po kilku godzinach umarła.

* **Jubileusz.** Jak już donosiliśmy, obchodzi w dniu 14 b. m. ks. kanonik Prądzyński z Pelplina 50-letni jubileusz kapłaństwa. Z powodu tego mianowany został protonotaryuszem apostolskim *ad instar participantium.* Czytamy w téj mierze bliższe szczegóły w „Pielgrzymie“: „Dnia wczorajszego o godz. 4 z południa przybył ksiądz Biskup chełmiński w asystencyi wszystkich kanoników do mieszkania dziekana tumskiego, ks. lic. Juliana Prądzyńskiego i złożył zasłużonemu wielce dostojnikowi Kościoła życzenia z powodu sekundycyi jego kapłańskich. Zarazem wręczył Jubilatowi nominacyą Ojca św. na protonotaryusza Apostolskiego z prawem do domowéj kaplicy i noszenia fioletów oraz białéj mitry dla zaznaczenia najwyższéj godności po Biskupie. Prześwietna Kapituła ofiarowała Jubilatowi piękny kielich w upominku. Ks. lic. Julian Prądzyński, urodzony 20 września 1818 r. w Obiezierzu, w powiecie złotowskim, majątku Prądzyńskich, odebrał święcenia kapłańskie po odbytych studyach uniwersyteckich 14 kwietnia 1844 r., był nauczycielem religii w gimnazyum w Chojnicach, a 11 października 1855 r. powołał go Biskup Sedlag na kanonika do Pelplina. W przyszłą sobotę, dnia 14 b. m., zatem przypada pięćdziesiąta rocznica dnia, w którym Dostojnik ten święcenia kapłańskie odebrał. Długa jego praca kapłańska zaznaczyła się niejednem, co zapisało się głęboko w pamięci społeczeństwa naszego na polu wychowania, oświaty ludowéj i rozmaitych dzieł pobożnych. To też zebrał się komitet, który w dniu sekundycyi kapłańskich chciał uczucia wdzięczności i wysokiego szacunku wyrazić Jubilatowi. Dowiedziano się przecież wcześnie, że solenizant dzień ten w zaciszu i skupieniu ducha przepędzić pragnie i prosi o pozostawienie go w spokoju i samotności. Wolę tę uszanować nakazują jego zasługi. A my również do tego się stósując, poprzestajemy na téj krótkiéj wzmiance z tą prośbą, aby wielbiciele tak wielce zasłużonego Kapłana i Dostojnika w dniu jego sekundycyi połączyli się z nim w modlitwie o mnogość łask Boskich dla niego na mnogie jeszcze między nami lata!“

Uzupełniając powyższą notatkę dodajemy, że ksiądz Jubilat wyjechał do Włościborza, do swego bratanka, i że świeckie stany Prus Zachodnich ofiarowały mu wspaniały krzyż srebrny z odpowiednim napisem w języku polskim.

* **Podgórz.** Robotnik Sch., jak donosi Pos. Ztg.,“ dopuścił się w nieobecności swéj żony, która odsiaduje karę więzienną, gwałtu na własnéj córce, 16-letniém dziewczęciu, upośledzoném fizycznie i umysłowo. Wyrodnego ojca osadzono już w więzieniu toruńskiém.

* **W Oleśnicy** pewien młody oficer chcąc otruć swego psa, rozpuścił w szklance wody dozę strychniny. Dostawszy potém bólu głowy, chciał zażyć antypyriny, lecz przez pomyłkę wypił przygotowaną dla psa truciznę. Mimo spiesznéj pomocy lekarskiéj nie podobna go było utrzymać przy życiu, po 2 godzinach już nie żył.

* **Berlin** d. 10 kwietnia 1894. Odnośnie do méj korespondencyi o wiecu Kościuszkowskim w Charlottenburgu donoszę niniejszem, że wiec tenże do skutku nie przyszedł. Obchód miał się rozpocząć o godzinie 1 po południu zeszłéj niedzieli, lecz uczestników zeszło się tak mało, że przewodniczący nie mógł zebrania w oznaczonym czasie zagaić. Czekając przeszło godzinę za większą liczbą gości, znużył policyą, która korzystając z przysługującego jéj prawa, oświadczyła, że wobec tak długiéj zwłoki na wiec zezwolić nie może. Zebrani rozeszli się przeto, nic nie zdziaławszy. Przyczyną niepowodzenia jest słaba agitacya ze strony komitetu, nic więcéj. Przy większéj ruchliwości byłby obchód udał się bez wątpienia.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 12 kwietnia św. Juliusza P.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 11. Zachód o godzinie 6 minut 51.

Telegram giełdowy.

Berlin, 11 kwietnia 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	10	11
Pszenica słabo.		
na maj . . .	144 75	143 —
na lipiec . . .	147 —	145 50
Żyto słabiej.		
na maj	126 75	125 25
na lipiec . . .	128 75	127 25
Oléj rzep. stalej.		
na kwiecień maj	44 10	44 50
na październik .	44 80	45 20
Okowita słabo.		
eksportowa . .	30 60	30 50
na kwiecień . .	35 40	35 3
na maj	35 60	35 50
na lipiec . . .	36 40	36 30
na sierpień . .	36 80	36 70
na wrzesień . .	37 10	37 —
spożywcza . . .	50 30	— —
Owies		
na maj	135 75	134 50
Wypowiedziano:		
żyta wcpli . .	100	10
okowity kw. ekp.	40,000	60,000
„ spoż.	0,000	0,000

	9	10
Niem. 3% poż. pań.	88 25	88 30
Consol. 4% . .	108 —	107 90
Consol. 3½% .	101 80	101 80
Pozn. 4% l. zast.	102 80	102 90
Pozn. 3½% l. zas.	98 25	98 25
Pozn. listy rent.	104 —	103 90
Poznań. oblig. .	97 25	97 25
Austr. banknoty	163 60	163 45
Austr. renta srbr.	94 60	94 60
Ros. banknoty .	220 25	219 75
Ros. listy zastaw.	104 50	104 40
Pols. 4½% l. zas.	66 70	66 80
Pols. likw. lis. zas.	64 70	— —
Węg. 4% renta zł.	96 60	96 70
Węg. 4% „ kor.	91 60	91 60
Austr. kred. akcye	214 25	212 50
Lombardy . . .	48 20	47 80
Disconto com. .	191 10	190 10
Usposobienie: słabo.		

Szczecin, 11 kwietnia 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	10	11
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj	138 50	138 50
na czerwiec-lipiec	142 —	142 —
Żyto niezm.		
na kwiecień maj	119 50	119 50
na czerwiec-lipiec	123 50	123 —
Oléj rzep. wyżej.		
na kwiecień-maj	43 20	44 —
na wrzes.-paźdz.	43 20	44 —

	10	11
Okowita słabo.		
w miejscu eksport.	29 50	29 10
na kwiecień-maj	30 —	29 70
na sierp.-wrzes.	31 80	31 60
Petroleum		
w miejscu . . .	9 10	9 10

Galerye obrazów w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego z powodu zmian dokonywających się w nowém urządzeniu tych oddziałów muzealnych pozostają aż do dalszego zamknięte.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Dr. Kruszyński z Krakowa, Srednicki z Wągrówca, Hellmann z Wyrzburga, Scholtz z Berlina, Schwinke z Wągrówca, Grudzielski z Buku, pani Walter z Bydgoszczy, pani Schlesinger z Trachenberga.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Wize z córką z Jeżewa, pani dr. Langner z Gostynia, pani Winnicka z córką z Inowrocławia, Niedbalski z żoną z Łabiszyna, Radzicki z Warszawy, Kleber z Król. Polskiego, Stark z Mogilna.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Adamski z Król. Polskiego, Ader i Berke z Kalisza, Schmidt z Berlina, Hauer z Hamburga, Hertel i Daluge z Wrocławia, Bäcker z Magdeburga.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w kwietniu

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
10. Po połud. 2	761,9	W. umiark.	pogodnie	+14,0
10. Wiecz. 9	761,7	W. umiark.	pogodnie	+ 9,6
11. Rano 7	7616,	W. umiark.	zachm.[1])	+ 3,0

[1]) Mgła.

Dnia 10 kwietnia maximum ciepła + 14,8° Cel.
„ 10 „ minimum „ + 2,9° „

Stan powietrza.
Dnia 10 kwietnia 1894 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term Cels.
Belmullet	753	Płd.Płd.W.	4	zachm.	12
Aberdeen	762	Płd.	3	pół zachm.	10
Chrystiansund	764	W.Płd.W.	1	pochmurno	10
Kopenhaga	769	Płd.Płd.Z.	1	zachm.	7
Sztokholm	770	W.	2	bez chmur	5
Haparanda	770	W.	2	zachm.	1
Petersburg	763	Płn Z.	1	zachm.	1
Moskwa	766	Płd.	1	zachm	2
Cork. Quenst.	756	Płd.	7	deszcz.	11
Cherbourg	763	Płd.W.	4	pogodnie	13
Helder	766	Płd.	1	bez chmur	9
Sylt	766	Płd.W.	1	pół zachm.	8
Hamburg	767	W.Płd.W.	4	bez chmur	10
Swinoujście[1])	768	Płd.Płd.W.	2	bez chmur	7
Nowyport	769	Płd.Płd.W.	1	pół zachm.	5
Kłajpeda	769	Płn.Z.	3	mgła	2
Paryż	764	Płn.	1	bez chmur	10
Monaster	764	Płn.W.	2	pochmurno	10
Karlsruhe	765	Płn.W.	3	bez chmur	10
Wiesbaden	765	spokojnie.		bez chmur	9
Monachium	766	Płn.W.	1	bez chmur	7
Kamienica	767	Płd.Płd.W.	1	bez chmur	11
Berlin[2]).	768	W.Płd.W.	2	bez chmur	8
Wiedeń	766	Płn.	2	bez chmur	10
Wrocław	768	W.	1	bez chmur	6
Ile d'Aix	760	W.Płd.W.	3	bez chmur	11
Nica	763	W.	1	pogodnie	15
Tryest	764	W.Płn.W.	1	bez chmur	17

[1]) Po południu mgła, nocą śron. [2]) Rosa.

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1017) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 11 kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe)
Stan powietrza: pięknie.
Okowita: słabo.
Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 47,10 m., 70-ta 27,60 m., kwiecień 50-ta 47,10, 70-ta 27,60, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 47,10 mrk., 70-ta 27.60 m. kwiecień 50-ta —.— m.. 70-ta —.— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 11 kwietnia 1894.		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilog.	14	—	13	40	12	60	—	—
„ nowa	„	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	„	11	40	11	20	—	—	—	—
Jęczmień	„	14	—	12	70	12	—	—	—
Owies	„	14	—	13	—	12	20	—	—
Groch wrzący	„	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	„	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	„	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik	„	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	„	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	„	—	—	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz 10 kwietnia 1894.

Pszenica 128—134 m., gatunek pośledni 122—127 m., najlepsza ponad notowanie.
Żyto 108—114 mrk., gatunek pośledni —— mrk.
Jęczmień według jakości 120—130 mrk., dla browarów 131—136.
Groch na paszę 130—140 m., wrzący 160—165 m.
Owies 125—138 m.
Okowita 29,75 m.

Wrocław, 10 kwietnia 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F
Pszenica biała	14	10	13	90	13	6.	13	30	12	50	12	00
Pszenica żółta	14	00	13	80	13	50	11	20	12	50	12	00
Żyto	11	90	11	60	11	40	11	20	10	90	10	69
Jęczmień	16	00	15	40	14	00	13	00	12	00	10	50
Owies	14	60	14	00	13	00	12	50	12	30	12	00
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Magdeburg, 10 kwietnia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 13,70, cukier ziarn. excl. 88% —,—. cuk. ziar. excl., 75% Rendem. 13,10. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 10,10. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 26,25, miel. Melis I z beczką —,—. Spok. -- Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za kwiecień 12.70— płac., 12,75— żąd., maj 12.77½ płc., 12,80— żąd., czerwiec 12,82½ płac., 12,85— żąd., lipiec 12,87½ pł., 12,90— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 10 kwietnia. — Okowita cicho, za kwiecień-maj 18¾ żąd., maj-czerwiec 19— żąd., czerwiec-lipiec 19⅜ żąd., lipiec-sierpień 19⅞ żąd. — Kawa good averag. Santos za kwiecień 84¼, za maj 84—, za wrzesień 80—, za grudzień 75—. Usposobienie: spok. Obrót 3000 miechów.

W Kostrzynie
ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki
odprawi się dnia 16-go kwietnia
nabożeństwo uroczyste
o godzinie 10-téj, na które szanownych Rodaków, wszystkich stanów, z miasta i okolicy, uprzejmie zaprasza
(1582) KOMITET.

Przedwyborcze walne zebranie
dla powiatu Inowrocławskiego
odbędzie się w **Inowrocławiu** w sali parku miejskiego na **dniu 15-go b. m. o godzinie 4-tej z południa.**
Porządek obrad: Wybór trzech kandydatów na posła do parlamentu. Wolne wnioski. (1579)
Szanownych wyborców zaprasza na zebranie
Powiatowy komitet wyborczy
dla powiatu Inowrocławskiego.

Księgarnia
J. B. Langiego w Gnieźnie
poleca własnego nakładu
KANCYONAŁ
L. Grabskiego — używany nie tylko we wszelkich kościołach polskich obu naszych archidyecezyi ale i po za granicami tychże — opracowany z udziałem najdoskonalszych muzyków kościelnych i z aprobatą Arcybiskupią. (1360)

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic,
buduję nowe ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, dostarczam olejnych obrazów, konfesyonałów, chrzcielnic i t. d.
Wieloletnia fachowa znajomość i wszechstronne uznanie dają mi rękojmią, że i nadal cieszyć się będę zaufaniem Wielebnego Duchowieństwa, które mi prace dekoracyjne w kościołach naszych powierzyć raczy. (1474)
Marcin Piotrowski
zakład malarski i pozłotniczy,
fabryka ołtarzy i stacyi Męki Pańskiéj,
Poznań, Wrocławska ul. nr. 14, I p.
wchód przez bramę.

Wszelkie nowości
w materyach wiosennych i latowych
polecają (1582)
Heyducki i Eichstaedt.

J. Krysiewicz,
fabryka wyrobów z miedzi i mosiędzu
św. Marcin nr. 65,
poleca na nową kampanią (1427)
aparaty gorzelnicze
do ciągłego odpalania, jak również
znaczny zapas
rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.
Wszelkie reperacye tak **w fabryce** jak i **po gorzelniach** wykonywa się szybko i sumiennie.

Pożyczek na pewne hipoteki
udzielamy pod przystępnemi warunkami. (1561)
Bank Przemysłowców
w Poznaniu.

Magazyn garderoby męzkiej (381)
B. Kalinowski,
Poznań, Jezuicka ul. I. róg Wodnej,
poleca w wielkim wyborze **na porę wiosenno-latową nowości** w materyach krajowych, angielskich i francuzkich, na ubrania i paletoty. **Przewielebnemu Duchowieństwu** polecam uznane jako najlepszego kroju rewerendy, ubrania i płaszcze podróżne. Zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie podług najnowszych żurnali i z gwarancyą dobrego leżenia.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania
organ
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (1330)
Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

Dla cierpiących na liszaje.
Suche, wilgotne liszaje i połączone z niemi nieznośne „świerzbienie skóry“ leczy pod gwarancyą nawet u tych, którzy nigdzie nie znaleźli ulgi „Dr. Hebra's Flechtentod.“ Sprowadzać można z St. Marien-Drogerie w Gdańsku. (1067)

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.
L. ZBORALSKI
Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swéj dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
i wino mszalne (vinum de vite).
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

A. Andruszewski,
Rycerska ulica Nr. 36.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach
poleca szczególnie dla **osób nerwowych**
materace
wyściełane puchem roślinnym (Kapok)
który przez najsławniejsze powagi na polu hygieny został uznany za **najlepszy i o wiele zdrowszy** materyał od pierza i włósia. **Wielki wybór kobiercy** Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze **materye na meble** są zawsze u mnie na składzie. (700)
Cenniki na życzenia gratis i franco!
NOWOŚCI — NOWOŚCI

Herbaty
chińskie
po 3, 2,40, 4, 5 i 6 Mrk.,
prósze herbaciane
po 2,00 i 2,40 Mrk.
Przy 5 funtach chociaż rozmaitych gatunków ½ funt., przy 10 funt. 1 funt rabatu.
Poleca i przesyła (1313)
J. Smyczyński
Poznań, Św. Marcin 27.
Import herbat.

Potrzebny
młody człowiek,
ze skromnemi wymaganiami, piszący **poprawnie** po polsku i niemiecku, z ładnym charakterem pisma. Zgłoszenia **piśmienne** z podaniem krótkiego życiorysu oraz wymaganej renumeracyi **własnoręcznie** napisane przyjmie Ekspedycya Kuryera Pozn. Na kopercie należy położyć napis „**Młody człowiek nr. 1575.**“

Księgarnia i drukarnia parowa
J. B. LANGIEGO w Gnieźnie
poleca Przew. Duchowieństwu wszelkiego rodzaju **najnowsze formularze** podług instrukcyi administracyjnéj dla dozorów kościelnych, jako to: **wykazy kapitałów, etatów, rachunków** oraz **sepultury, metryki, księgi kasowe, likwidacye** itd. itd. (1435)

Magazyn mebli
Majstrów Stolarskich
J. Krąkowski, (1303)
Podgórna ulica nr. 8,
poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyściełane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

Polecam świeżo odebrane
Sukienki wiosenne (lekkie wełniane) od nr. 1—7.
Ubranka z trykotu i cheviotu (i osobne spodzienki).
Pończochy, cholewki i szkarpetki własnego trwałego wyrobu i cienkie sprowadzane.
Wszelkie wyroby trykotowe,
Gorsety i krótkie towary. (1480)
Fabryka pończoch i trykotów
S. DEMEL,
POZNAŃ, Plac Piotra 3.

Z powodu całkowitego zwinięcia mego
SKŁADU MEBLI
i jak najprędszego uprzątnięcia lokali — wyprzedaję wszystkie zapasy — **mebli, dywanów** i t. d., które jeszcze mam na składzie po każdéj możliwéj cenie. (1051)
Wdowa
W. Szkaradkiewiczowa
Poznań, ul. Wilhelmowska 20.

Dzierzawa folwarku!
Licytacya na dzierżawę folwarku **Podłoziny** odbywać się będzie w Poznaniu **dnia 19-go r. b.** o godzinie 4-téj po południu w biurze Wgo **Głębockiego,** mecenasa i notaryusza (Plac Sapieżyński nr. 2). (1563)
Tamże są do przejrzenia warunki dzierżawy i licytacyi.
Zarząd dóbr Konarzewskich.

255,000 marek po 4%
na większe i mniejsze posiadłości wiejskie i miejskie z wolnéj ręki, częściowo do wypożyczenia. (1580)
Również mogą w pożyczce wziąść udział pp. kupcy i przemysłowcy, którzy pragną swe przedsiębiorstwo powiększyć za odpowiedniem poręczeniem wekslowem i to tylko na jeden rok, potem musi nastąpić wypłata lub prolongacya takowych.
Reflektanci winni się jak najprędzéj z dołączeniem 50 fen. w znaczkach pocztowych na dalsze korespondencye, koszta, oraz na ściągnienie informacyi refl. zgłosić, i to do 25 b. m. w przeciwnym razie będzie reszta tego kapitału niewypożyczonego oddana do Banku pozn. zatem dalsze zgłoszenia będą bezskuteczne.
Kapitał powyższy jest testamentarnie na te cele przeznaczony.
Wszelkie zgłoszenia proszę nadesłać pod adr. **A. M. 1000 poste restante Wongrowitz (Wągrówiec).**

Poszukuje się (1574)
dzierzawy
probostwa lub folwarku
(400—700 morgów ziemi).
Łaskawe oferty pod lit. **A. B. Ostroróg (Scharfenort) poste restante.**

Organista
kawaler, znający się na gospodarstwie poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Zgłoszenia przyjmuje **Eksp. Kur. Pozn.** pod nr. 1583.

Urzędnik gospod.,
kawaler. wolny od wojska, mający trzechletnią praktykę na osobnym folwarku za sobą, z chlubnemi świadectwami i poleceniami poszukuje miejsca. Zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kur. Pozn.** pod nr. 1584.

Gospodyni
znającéj się na centryfudze i chowie trzody i drobiu wskaże miejsce od 1 go lipca Wny **Braunek** w **Zielnikach** p. Srodą. (1556)

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.